

# Moda to sztuka! - Arkadius w Łodzi

Losy Arkadiusa – polskiego projektanta-wizjonera – przypominają nieco życie Antoine’a, paryskiego fryzjera gwiazd, autora fryzury „na chłopczycę”, która wraz z sukienkami Coco Chanel zrewolucjonizowała modę lat 20. Antoine (Antoni Cierplikowski, rocznik 1884) pochodził z Sieradza i pod koniec życia do tego swojego małomiasteczkowego, cichego życia powrócił. Pochodzący z Parczewa koło Lublina Arkadius (Arkadiusz Weremczuk, rocznik 1969) po pięciu latach brylowania na brytyjskich salonach mody, oglądania swoich projektów na figurach Björk, Janet Jackson, Christiny Aguilery, Pink czy zaprzyjaźnionej Kory, oszukany przez partnerów biznesowych i rozczarowany show-biznesem, zrezygnował z projektowania ubrań i wyjechał do Tajlandii, by zmienić swoje życie. Zniknął z przestrzeni, w której błyszczał. Założył jeszcze firmę produkującą okulary, ale mimo że dobrze prosperowała, zamknął ją i przeniósł się do brazylijskiego Salvadoru, gdzie żyje do dziś z dala od blichtru i skupia się na koegzystencji z naturą, zamiast kolejnych kolekcji ubiorów tworząc ogród, sadząc drzewa. Jak mówi, próbuje w ten sposób oddać naturze to, co jej zabrał, szyjąc ubrania. Nie maluje też obrazów ani nie rzeźbi, żeby nie „zaśmiecać” świata...

Jego ekstrawaganckie ubrania, tworzone od 1999 roku, mogą się podobać lub nie. Na pewno są intrygujące. W niektórych w oczy rzuca się „przerost” formy, jakby projektant nie mógł się jej oprzeć, powstrzymać wyobraźni i ręki. Gdzie indziej potrafi ograniczyć środki do minimum. To często stroje rzeźbiarskie, bardziej obiekty niż ubiory (jak zresztą mówił sam autor, nigdy nie chciał tworzyć ubiorów, lecz sztukę). Ogromną rolę odgrywa w nich detal: wzór, symbol, napis, akcesorium, każdej pracy warto więc dokładnie się przyjrzeć.

Niezależnie od tego, czy ta estetyka trafia w czyjś gust, czy nie, to nie ona jest tu najważniejsza, lecz przekaz. Arkadius bowiem poprzez swoją twórczość komentował aktualną rzeczywistość, sytuację na świecie, nie stroniąc od kontrowersji – wręcz prowokacyjnie po nią sięgając dla wzmocnienia wymowy prac. Seksbiznes, natura, mitologia i polityka międzynarodowa, Matka Boska, queer, wysoka kultura i ludowość (w tym łowickie koguciki)... I tu objawia się kolejna warstwa tej wystawy, a zarazem dowód na to, że moda to sztuka – tak zwani prawdziwi artyści tworzą dzieła uniwersalne, które ciągle się aktualizują, a niekiedy najbardziej aktualne wydają się po latach od powstania. Tak właśnie odbiera się dziś projekty Arkadiusa. Choćby kolekcję, w której gwiazdę Dawida i biało-czerwone pasy z amerykańskiej flagi twórca łączy z motywem chusty arafatki. Albo tę, w której kobiecość powiązana została z wizerunkiem Madonny z Dzieciątkiem (i innymi elementami kultu religijnego: różańcami, fragmentami stuły kapłańskiej) oraz nadrukami fotografii niemowlęcia – gdyby kolekcja powstała na polski rynek, można by uznać, że to wizualizacja stereotypu Matki Polki, pozostającego w opozycji do idei kobiecej wolności.

Nie mam do czynienia z wielką modą z Londynu, Paryża czy Mediolanu i nie śledzę jej ścieżek czy wzajemnych inspiracji, ale gdy przypominam sobie projekty młodych twórców oglądane w ciągu ostatnich lat np. na Łódź Young Fashion, dostrzegam ich prototypy w powstałej 20 lat wcześniej twórczości Arkadiusa – „kominiarki” wydobywające owalny kształt głowy i zasłaniające twarz, asymetryczne marynarki czy spodnie zszywane m.in. z elementów niekojarzących się z tą częścią garderoby. Moda wraca czy ktoś tu wyprzedził modę?

Ubiory Arkadiusa prezentowane są w CMWŁ na czerwonych podestach przypominających modowe wybiegi. To zapewne nawiązanie do wielkich pokazów na London Fashion Week czy New York Fashion Week, w których uczestniczył projektant, ale i metafora jego drogi i wyniesienia na szczyt.

Stroje uzupełniają prace innych artystów, ale – proszę autorów o wybaczenie – nie mają tu żadnego

znaczenia, wręcz wydają się zbędne. To ekspozycja jednego twórcy. Pierwsza na świecie prezentacja dorobku Arkadiusa, ucznia Alexandra McQueena. A niewykluczone, że to był ostatni moment na nią - ubiory wyciągano z piwnic, zagrzybione i spleśniałe. Nie wszystkie udało się uratować, ale gdy autor zobaczył te, które przeszły konserwację w łódzkim muzeum, zapłakał ze wzruszenia - bo wyglądają dokładnie tak jak wtedy, gdy powoływał je do życia. Wystawa w CMWŁ jest wezwaniem do ostatecznego uznania mody za sztukę, a zarazem do jej ochrony - czy pozwolono by na to, żeby dzieła, które zapisały się w historii sztuki, zgniły w piwnicy? Ile fascynujących ubiorów różnych projektantów przepadło? Akurat te pozostaną zadbane - Centralne Muzeum Włókiennictwa zakupiło je do swoich zbiorów.

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

**„Arkadius. Wielkie namiętności. Konfrontacje” - wystawa w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, czynna do 27 lipca 2025. Kurator - Marcin Różyc, współpraca - Anna Grała i Michał Herynowski, architektka przestrzeni - Zuza Golińska.**

**Tekst wraz z galerią zdjęć z wystawy ukazał się w "Kalejdoskopie" 07-08/2024.**